

NASZE REFERENDUM-PRZECZ Z KOMUNĄ

- takie hasło skandowała młodzież podczas manifestacji w dniu 13 października br. po Mszy w nowohuckiej "Arce" - w tym dniu miało miejsce piąta rocznica tragicznej śmierci Bogdana Włosika. Był transparent i ulotki, świece w miejscu zamordowania młodego hutnika. Krótki, kilkusetosobowy, "szkolny pochód" prowadzony przez młodzież z FMW, chociaż podczas Mszy kościół wypełniał wielotysięczny tłum wiernych. Kilka dni wcześniej obserwowałem s-rwane akcje ulotkowe grup FMW, a jak się wydaje jedynej, sprawnej organizacji działającej w naszym Regionie, Miłoczała "Solidarność", nawet ta nowohucka z zakładu, w którym pracował Bogdan. Podobnie było 31 sierpnia i podczas wizyty vice-prezydenta Busha: "regionalne władze" spały. Honor uratowała KPN mała, ale dynamiczna próba manifestowania na ulicy Stolarskiej.

Przed nami kolejna próba: referendum, do którego wzywają pr-owskie władze stawiając przed nami dwa pytania. Dyskusja nad ich treścią nie ma sensu. Reforma ekonomiczna bez radykalnych rozwiązań w sferze politycznej jest bez szans. Bez pluralizmu politycznego i związkowego jako gwaranta wszelkich poczynań - któż jeszcze przy zdrowych zmysłach uwierzy kolejnym komunistycznym zapewnieniom. Nomenklatura, władza monopartii i jej egzystencja w zakładach pracy stawiające prymat rozgrywek politycznych nad rachunkiem ekonomicznym - to są fakty, których nie przesłonią żadne pseudoliberalne szablony w postaci referendum.

Szkoda czasu! Zawołanie spod nowohuckiej "Arki", proste i suchawe ale bardziej komunikatywne niż stanowisko większości opozycji nie znajdujących sposobu na sztuczki władzy, a co gorsza nie posiadającej wyzającego i jednoznacznego programu politycznego. Walka o pluralizm związkowy to zbyt mało.

P.S. Połączyły się PKI i PR"S" tworząc Krajową Komisję Wykonawczą "NSZZ" S" z Lechem Wałęsą na czele. W skład KW weszli m.in.: Zbigniew Bujak, Władysław Prasyniak, Bogdan Lis, Janusz Pańbicki i z Małopolski Stefan Jurczak. KW określiła referendum jako zabieg jedynie propagandowy i wezwała społeczeństwo do bojkotu.

ZMIANA WARTY

Przedstawiany fragmenty rozmów z przedstawicielami dwóch różnych grup reprezentujących dwa pokolenia.

NO"NOWA PIERWSZA: redakcja pisma "Nasz Głos". "NG" ukazuje się od października 1983 roku i jest pismem młodzieży szkół ponadpodstawowych.

SZ: Po ile macie lat?

T: Ja mam 17. P-A ja 15.

SZ: Czyli w roku 1980, kiedy rodziła się "S" mieliście niespełna 10,9 lat.

P: Tak, dla nas to historia.

SZ: Czy redagowanie gazetki to jedyne wasze zajęcia w "firmie"?

P: Nie. T- Również drukujemy /na ramce- przyp. SZ/

SZ: Jaki macie nakład i jak wygląda kolportaż?

P: To zależy od warunków technicznych i kondycji. T- Najwyżej 500 egz., które idą przede wszystkim do szkół średnich, chociaż stałym odbiorcą jest np. Biblioteka Jagiellońska.

SZ: Czy macie jakieś regularne kontakty ze strukturami "S"?

T- Raczej nie, nie licząc dojeżdżać kolportażowych.

SZ: A pomoc?

P- Tym bardziej.

SZ: Czy szukacie porozumienia z innymi grupami młodzieżowymi? Chodzi mi o Federację Młodzieży Walczącej.

P- Dopiero zaczynamy nawiązywać pierwsze kontakty. Liczymy na to, że będą owocne. Jednak nie chodzi nam o sfederyzowanie się. Chcemy pozostać niezależni. T- Jesteśmy otwarci na współpracę i nie stawiamy żadnych warunków wstępnym. Zawsze chętnie podłączymy się pod akcje FMW.

SZ: Czy to oznacza, że dotychczas byliście jedynie widzami?

P- Nie, osłatnio mialem przyjemność uczestniczenia w manifestacji w dniu 13 października pod nowohucką "Arką". To była nasza, "szkolna" manifestacja i bardzo mi się podobała. Tym bardziej, że nie było milicji.

SZ: Skąd hasło: Nasze referendum-przecz z komuną?

P- Chyba spontaniczne, bo nas referendum nie dotyczy, ale poprzemy starszych

SZ: Czy myślisz o ulotkach?

P- Tak i jeżeli będą jakieś manifestacje to tam będziemy.

SZ: Jak oceniacie działalność "S"?

T- Trudno nam ocenić. Nie mamy kontaktów a "S" nie widzimy takiej jaką pamiętamy z 1982/83 r. Schowała się głębiej pod ziemię.

P- Bardziej widoczne są dla nas KPN, WiP czy FMW.

T- Obecna sytuacja w "S" to zastój ludzi luźno związanych z opozycją a wcześniej wspierających liczebnie tych aktywnych. Złączenie to czynnik decydujący. Czekamy i mamy nadzieję, że nasi starsi koleśki odpoczną sobie.

SZ: A wy?

P- Nam energii nie brakuje.


SZ: Jaka jest wasza ocena postaw rówieśników?

T- Różna. P- Są wspaniali i tacy, że "ręce opadają". T- I dlatego działamy i tworzymy naszą gazetę.

SZ: Czy wypowiadacie się tylko poprzez teksty, które drukujecie?

T- Nie. P- Nie mamy absolutnie żadnych obaw w jawnym i publicznym wypowiedaniu się.

"...opozycja przy jej wzmocnieniu i losach, może się nagle przystosować z wielki zbiorowy kryzys - precz z sowiecką władzą! Dość tego bratania się z komunistami, tej zabawy we wzajemne porozumienie i partykularne solidarności narodowe w imię interesu "państwowego"! Okrzyk, który zerwie się jak wichor, przesłoczy granice, obejmie wszystkich, nie dla "pojednania narodowego", "pojednania społecznego", ale dla wyrzucenia ze społeczeństwa komunistycznej sarazy. Okrzyk, który przywróci rozsadek i uciemięszony i wolnym jeszcze ludziom na świecie. Miałmy nadzieję, że tak się stać może..."

Józef Mackiewicz
/Zwycięstwo prowokacji!/


NIEPODLEGŁOŚĆ

...atmosfera wolnej Polski, cień wielkiego Marszałka. Nadzieja ra walkę i zwycięstwo!

11 listopada spotykamy się w Katedrze Wawelskiej o godz. 18

PIELGRZYMKI

Była to już piąta ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Pierwszą prowadził óp. ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dzisiaj byli jego rodzice, był Lech Wałęsa, oraz regionalni przywódcy "Solidarności". Kilku dziesięcioosobowy tłum wiernych przyszył przed Jasną Górą dr Rufin Abramek. Powiedział, że teoria walki klasowej to ściśle szatańska i nie polska sprawa, że chrześcijaństwo uczy miłości. Nad naszymi głowami powiewał las transparentów. Było chyba więcej niż poprzedniego roku. Napisy różne np. "Komunizm, faszystom to system fałszu i sbródni" lub "Matko Boska ochroniła nas od Szwedów, chron przed Sowietami".

Mszą św. prowadził duszpasterz ludzi pracy kardynał Gulbinowicz. Homilię wygłosił biskup katowicki Damian Zimoch. Powiedział, że ideały Solidarności mają wartość uniwersalną dla Polski i świata. Stwierdził, że kryzys 1980 roku spowodowany był pogwałceniem wolności pracującego człowieka oraz brakiem niepodległości i podmiotowości narodu. Z gorącym przyjęciem zgromadzonych spotkał się jeden z koncelebrantów Litwin Olgierdos Gutauskas, ordynariusz wileński. Mieliśmy żyć w czasach gdy kresową polską wyznaczał nam za państwo o nich i szepniał o wierności Litwy wobec chrześcijańskich ideałów.

Ze spraw bardziej przykrych: mnóstwo mundurowej milicji, aspicli i ab-eków. Próby zbierania transparentów i znaczków "Solidarności", identyfikatorów. Wstrzymano kilka osób.

Pielgrzymka Ludzi Pracy to już piękna i wspaniała tradycja, która na pewno nigdy nie zagai. A więc do następnego roku.

SZ: Wierzę najbliższej przyszłości.
 T- Raczej niemożliwość. P- Czeka ją nas chyba lata działania i ciągłego przeciwstawiania się propagandzie, która robi co chce, i to najgorsze, bardzo często trafia na podatny grunt.
 SZ: Wasze autorytety.
 T- "S" jako taka.
 SZ: Konkretniej.
 T- Nie masz idola, P- Doceniamy rolę Lecha Wałęsy.
 SZ: A lokalnie.
 P- RKS jest mało widoczny. Jest wątek i nie nie wiemy o formach działania Związku. Jakie metody działania są salacane przez "S"?
 SZ: Ja też bym chciał to wiedzieć.
 Przed wami realna groźba skłócenia przysięgi wojskowej. Jak ewentualnie zareagujecie?
 P- Należałoby odmówić. Masz nadzieję, że mając w sobie na tyle odwagi. T- Ja również. Ale mamy jeszcze trochę czasu.
 SZ: Czy wasi rodzice wiedzą o waszych poczynaniach?
 T- Tak.
 SZ: Jak się do tego odnoszą?
 T- W każdym razie nie przeszkadzają.
 SZ: Czy pamiętacie swój pierwszy kontakt ze spektakularnymi formami działania "S"?
 T- To było podczas Hieligrzyski Ojca św. do Polski. Wzniesienie solidarnościowy przemarsz z Bzów do Nowej Kuty.
 SZ: A wybory do "Rad" i sejmiku?
 P- Kontrowaliśmy ze sobą w ilości zerwanych z murów rządowych plakatów propagandowych.
 SZ: Czy oświadczyliście się udziału w manifestacjach?
 T- Każdy się bci, ale nie można się bać ciągle i wazy- atkiego.

ROZMOWA DRUGA: Z członkiem niezależnej grupy związkowej, ojcem dwojga dzieci, uczestnikiem strajku z grudnia 1981 roku i zwolnionym wówczas z pracy.

SZ: Powiedz nam coś o strukturze - której działasz.
 R- Jest niezależna i nie związana z żadnym konkretnym zakładem pracy.
 SZ: Czy otrzymujecie pomoc ze strony oficjalnych ciał "S"?
 R- Żadnej pomocy nie otrzymujemy. Liczymy tylko na siebie. Idea i uczciwość - to nas wiąże.
 SZ: Czy przysięgacie swoją pracę?
 R- Nie, kolportujemy wazetko co "chodzi" na terenie Krakowa, natomiast wspomagamy finansowo kilka wydawnictw.
 SZ: Ile was jest?
 R- Kilkadziesiąt osób z różnych zakładów pracy.
 SZ: Jak oceniasz swoje 6 lat w podziemiu, czy podzielasz optymistyczną ocenę Leszka Moczulskiego o zwycięstwie?
 R- Moczulski jest dla mnie autorytetem i częścią w pełni akceptuję jego poglądy.
 SZ: Czy jesteś członkiem KPN-u?
 R- Nie. Stan na dzisiaj to zwycięstwo. Trwamy w walce.
 SZ: Czy podzielasz opinię o niskim poziomie pracy związkowej?
 R- Jest to powszechne, ale nie dominujące. Tu na "dole" widać apatię ale nie beznadziejność.
 SZ: Czyli jakieś światła w tunelu.
 R- Tak, bo nie widzę powodu aby się pozabawiać optymizmem. Coś związałem na swoje barki przed 6-ciu laty i dopóki starczy sił będę działał.
 SZ: Struktury "S" zamierzają do głosu dochodzić młodzież nie mająca nic wspólnego ze związkami.
 R- No, nie jest tak źle, znam weteranów i to bardzo aktywnych.
 SZ: Ale 31 sierpień i 13 października?
 R-
 SZ: Jaką władzę związkową uznajecie? Czy RKS?
 R- Nie od dzisiaj jest cicho i bez koncepcji, ale nie będę się wypowiadał na ten temat. Obowiązuje mnie lojalność do tych struktur jakie istnieją.
 SZ: Konkretniej i bez obaw.
 R- Dla mnie władzą jest Komiteta Krajowa, wybrana przed 13. XII. 81.
 SZ: Ale wielu z jej członków nie sprawdziło się.
 R- Ale wielu działa.
 SZ: Czy w takim razie jest dla ciebie PKK i TR "S"?
 R- Jest to ciało kierownicze, ale to jest tak daleko ode mnie. Jednak obligują mnie do czegoś ich decyzje.
 SZ: Jak być zaangażowanym na wzwanie do bardzo konkretnej i zdecydowanej akcji np. strajku?
 R- ...obligowało by mnie to, pod warunkiem jednak własnej oceny możliwości. Nic na ślepo.
 SZ: A przy ocenie pozytywnej i wzwanie RKS?
 R- Oczywiście, bo nie zawsze robi się to co się chce. koordynacja musi być.

SZ: Co sądzisz o szerokiej platformie porozumienia - różnych grup opozycyjnych?
 R- W aktualnej sytuacji, przy zamieraniu struktur "S" w zakładach, jest to niezbędne. Korzenie każdej z tych grup tkwią w "S", a w przyszłości gwarantem demokracji mogą być tylko wolne i niezależne SZ.
 SZ: Nawet w ustroju komunistycznym?
 R- Oczywiście liczę na zmianę systemu, wolność i niepodległość.
 SZ: Skończ na niepodległość??
 R- Wiem ją - a sposób to trudna sprawa, ale trzeba, trzeba i nie tracić nadziei.
 SZ: Twoja krótka ocena referendum.
 R- Komuna nie ma innego wyjścia i są to ich próby ale referendum nie akceptuję, bo nie ma gwarancji realizacji reformy.
 SZ: Co byś proponował?
 R- Dofekt. Bezszeregowo. Wszelkie manewry w kierunku władzy są bez sensu. Kombinowanie i manipulowanie nie da żadnych efektów.
 SZ: Co masz na myśli?
 R- Decyzję Wałęsy w sprawie miliona dolarów. To śmiech. Trzeba było wspomnieć to co przetrwało. Iles już się wykryło a jak to ratować?
 SZ: A sądzisz, że są na to szanse?
 R- Są i my to robimy.
 SZ: Co najchętniej czytasz?
 R- "Paragraf" - absolutnie najlepsze pismo w naszym kierunku.
 SZ: Czy wyłumaczysz aktualną dominację młodzieży, w chwilach gdy obecna powi na być "S". Myślę o 7 sierpnia i 13 października. Czy to strach opanował starszych?
 R- Nie, to stagnacja. I młodzież to nasi następcy i w nich nadzieja.
 A, że nie wiąże się ona z "S", nasz błąd. Nie wypracowaliśmy skutecznej metody przyciągnięcia młodzieży. Wolą organizacje niezależne jak KPN czy PKK.
 SZ: To oni są głównym motorem napędowym wszelkich akcji spektakularnych.
 R- Tak, my jesteśmy słabi. Nie stać nas było np. na pokazanie się podczas wizyty Busha.
 SZ: Stać było KPN.
 R- ...u nas, nic wiem, Sam zawsze brałem udział w manifestacjach.
 SZ: Co ci to dawano?
 R- Dobrze się czułem. Widziałem, że co myślałem tak jak ja. Jeżeli nie manifestacje, ulatki, napisy to co? Spójrz na to co dzieje się w Korei Północnej. A jeżeli nas na to nie stać to przykre. Nie można osiągnąć zwycięstw bez ofiar, bez walki. Za jedną kropką krwi chciałby mieć wolność i niepodległość.

Potwierdzenie - Nades-2, 06/prasa/

69 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

